№ 38. Kraków 15 Lutego. — Piątek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytcwego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 8 lutego.

Kursa dla większéj pnbliczności w Uniwersytecie Jagiellońskim, ogłoszone w N. 29 „Czasu" z których dochód przeznaczony jest na pomoc naukową dla młodzieży akademickiéj, rozpoczynają się z d. 17 b. m. a mianowicie kurs:

P. Kuczyńskiego *o zjawiskach galwanizmu* z objaśnieniem przez doświadczenia, w niedzielę d. 17 od 12téj do 1éj.

P. Kremera o *Filozofii historyi*, w środę d. 20 od 6téj do 7éj.

P. Zejsznera: *Obraz świata*, we czwartek d. 21 od 5 do 6éj.

P. Pola: Rys *krajów sarmackich*, w piątek d. 22 od 6 do 7ej.

Karty wolnego wstępu są do nabycia w kancellaryi Rektora Uniwersytetu (ulica Grodzka w Kollegium Jurydycznem.)

Lwów 7 lutego. Teodor Soiko vel Wertelecki, rodem z Stwierdzy, obwodu Przemyskiego, 28 lat mający, rel. grecko-katolickiéj, żonaty, bezdzietny, parobek, skazany został za przechowanie żołnierza i przekroczenie przepisów paszportowych wyrokiem w wyższéj instancyi potwierdzonym na dwumiesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach, a wykonanie téj kary zaczęło się d. 6 b. m.

Z c. k. sądu wojennego.

Wiedeń. *Projekt ministra wyznań religijnych i nauki publicznéj, hrabi Leona Thun, względem stypendyów kameralnych dla tych Rusinów w Galicyi, którzy się przykładają do nauki prawa politycznego.*

We wschodniéj połowie Galicyi są stósunki takiego rodzaju, że dla wykształcenia młodzieży we wszystkich gałęziach administracyi rządowéj i w sądownictwie potrzebna jest koniecznie bezpośrednia pomoc z publicznego skarbu.

W innych krajach koronnych równie jak w zachodniéj części Galicyi jest znaczna liczba familij, które jako właściciele dóbr mają o czém dozwolić swoim synom przebiedz kosztowny zawód nauk i usposobić się do służby publicznéj.

Dla mniéj zamożnych i ubogich studentów wyznaczone są różne, poniekąd nawet znaczne stypendya, a wiele z nich dla studentów bez różnicy stanu. Całkiem inaczéj zaś mają się stósunki Rusinów.

Między nimi niema prawie żadnych właścicieli dóbr, którzyby byli jako tako zamożni, również niema między nimi średniego stanu, gdyż przemysłem i handlem w niewielu miastach trudnią się najszczególniéj Izraelici. Przeto uczniowie mogą pochodzić prawie tylko z familij grecko-katolickich księży, którzy jednak przy nader szczupłéj dotacyi probostw, znajdują się w bardzo przykrych stósunkach majątkowych.

Przytem jeszcze i ta okoliczność zachodzi, że nieliczne w Galicyi fundacye, z których bywają dawane stypendya, a szczególniéj najbogaciéj uposażone, są jedynie dla szlachty przeznaczone, zatem dla Rusinów nie przynoszą żadnéj korzyści. Te stósunki przeciwne są nietylko dobru samych Rusinów, lecz w skutkach swoich także rządowi, któryby z tego szczepu odznaczającego się wiernością we wszelkich pobudkach, mógł wychować gorliwych i przywiązanych urzędników publicznych, ci zaś za pomocą znajomości języka, swego obrządku i powinowactwa z szczepem we wschodniéj części Galicyi, mogliby łatwiéj pozyskać zaufanie ludności, a tém samem najskuteczniéj wypełniać służbę. Ponieważ ruska młodzież zaraz po skończonych naukach gymnazyalnych znajduje przyjęcie i zupełne zaopatrzenie w przeznaczonem dla niéj seminaryum lwowskiem, ztąd idzie, że synowie ruskich księży również się dotychczas udają do stanu duchownego, i tylko najmniejsza część przykłada się do nauki prawa politycznego. Dla pozyskania tych pożytecznych i skutecznych sił dla administracyi państwa i sądownictwa, wystarczy urządzenie nie wielkiéj liczby miernie wymierzonych stypendyów.

Niżéj podpisany minister proponuje przeto z uszanowaniem, abyś wasza ces. Mość raczył dla wsparcia uczącéj się młodzieży ruskiego szczepu, i dla ukształcenia przyszłych urzędników publicznych z tych samych dwudziestu stypendyów pozwolić po sto reńskich m. k. dla Rusinów, którzy się we Lwowie, lub w jakim innym uuiwersytecie przykładają do nauk prawa politycznego, i kształcą się do służby publicznéj. Nadawanie tych stypendyów, należałoby poruczyć krajowemu szefowi Galicyi z tym warunkiem, by miał przytem szczególniejszy wzgląd na synów zasłużonych księży katolickiego kościoła obrządku greckiego.

Te 20 stypendyów należałoby w ten sposób podzielić, aby pięć z nich przypadło dla uczniów, którzy w bieżącym roku zaczęli studia fakultetu, następnie pięć dla takich, którzy się już na drugim roku studyów fakultetu znajdują i t. d. zawsze po pięć dla każdego roku czterech lat fakultetowych; przezto osiągnęłoby się ten zamiar, że zaraz wszystkie stypendya byłyby obsadzone (o ile do tego całkiem usposobieni uczniowie się znajdują), że wszystkie lata byłyby w równym stopniu uwzględnione, i że zamierzony skutek byłby jak najrychléj osiągnięty.

W następnych latach zaś, należałoby opróżnione stypendya najszczególniéj takim uczniom nadawać, którzy zaraz po skończonéj z dobrym postępkiem ósméj klasie gymnazyalnéj, do studyów fakultetu przechodzą.

Jeżeli stypendysta nie czyni zadość prawom akademicznym, albo wyznaczonych nauk nieukończy, traci stypendyum nadane.

Wiedeń 4 stycznia 1850 r.

Thun, m. p.

Co następującym dekretem zatwierdzone zostało:

„Pozwalam zaprowadzić dwadzieścia stypendyów po sto reńskich m. k. z naukowego funduszu dla Rusinów, którzy się do nauk filozoficznych, tudzież do studyów prawa politycznego przykładają, pod oznaczonemi warunkami.

„Nadanie ich poruczam krajowemu szefowi Galicyi, który przytem ma mieć szczególniéj wzgląd na synów zasłużonych katolickich księży obrządku greckiego."

Wiedeń 17 stycznia 1850.

Franciszek Józef, m. p.

„Pragska Gazeta" zawiera w części urzędowéj przegląd nowo założonych krajowych kas głównych z tą uwagą, że dotychczasowe kassy cyrkularne w Galicyi, Karyntyi i Karnioli przestały już urzędować i że krajowe główne kassy tudzież filialna krajowa kassa w Krakowie, mają z Wiedeńską główną kassą państwa wejść w bezpośredni stósunek co do rachunków. Według tego przeglądu będzie założona dla Galicyi i Okręgu Krakowskiego: krajowa główna kassa we Lwowie, a filialna krajowa kassa w Krakowie; zaś kassy zbiórkowe: w Wadowicach, w Sączu, w Jaśle, w Bochni, w Rzeszowie, w Sanoku, w Samborze, w Stryju, w Brzeżanach, w Kołomyi, w Zółkwi, w Tarnowie, w Przemyślu, w Stanisławowie, w Tarnopolu, w Brodach, w Złoczowie, w Czortkowie i w Jagielnicy. Dla kraju koronnego Bukowiny będzie dotychczasowa kassa cyrkularna w Czerniowicach, krajową główną kassą.

Wiedeń 12 lutego. Na wniosek ministra sprawiedliwości Dra v. Schmerling, względem wydania przepisów karnych za uwodzenie żołnierzy do złamania wierności, lub buntowania się przeciwko swoim przełożonym, zapadło następujące ces. rozporządzenie, w d. 31 grud. 1849 r. wydane, obowiązujące we wszystkich krajach koronnych, gdzie kodeks karny z dnia 3 wrześ. 1803 r. jest prawomocnym — a wedle którego nowe przepisy karne na powyż rzeczone przestępstwa, z dniem ogłoszenia wchodzą w wykonanie:

„Celem zaradzenia niedostatkowi przepisów karnych, w kodeksie karnym dla cywilnych ustanowionym, w którym uwodzenie żołnierzy do innych ciężkich przekroczeń służbowych, jak te, które w §. 199, I. C. K. K. z r. 1803 są przewidziane, niejest wyraźnie karą zagrożoném; zezwalam w myśl §§. 87 i 120 konstytucyi państwa, na wniosek mojego ministra sprawiedliwości, i poradę mojéj rady ministeryalnéj, aby w obrębie wszystkich krajów koronnych, w których rzeczony kodeks karny obowięzuje, z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, wprowadzone były w wykonanie następujące przepisy: *a)* kto żołnierza do złamania zaprzysiężonéj wierności wzywa, zachęca lub uwieść usiłuje, albo w jakibądź sposób do tego się przyczynia, tudzież *b)* kto się względnie żołnierzy jednego z powyższych przestępstw dopuści, celem skłonienia ich, aby wspólnie z innymi lub pojedyńczo, ale w przypuszczeniu udziału innych, przeciwko obowiązkom wojskowéj służby, przeciwko swoim przełożonym, lub ich rozkazom buntowali, popełnia zbrodnię uwiedzenia, i więzieniem od 6 miesięcy do roku karanym być ma. Gdy wzakże takie działanie na żołnierza przedstawia się jako zbrodnia, kodeksem karnym dla cywilnych ciężką karą zagrożona, wówczas winna być wedle oznaczeń tegoż kodeksu osądzona.

(podp.) Franciszek Józef. *Schmerling.*

— Dzisiejszy *Wanderer* tąk się wyraża o mowie króla pruskiego przy akcie zaprzysiężenia konstytucyi:

„Ostatnia mowa króla pruskiego, powszechne u wszystkich politycznych stronnictw wywołuje zadziwienie. Król pruski przemówił — ale tylko król, król nieodpowiedzialny, nie zaś konstytucyjny monarcha. W prawdzie nawykliśmy już z historyi, widzieć w monarchiach konstytucyjnych pewne epoki, gdzie monarcha zmuszony jest pokrywać tarczą swojego królewskiego imienia ministeryum, którego zasad i polityki niepodziela; widzieliśmy to pokilkakroć w Anglii pod Jerzym IV, Wilhelmem IV, a nawet już za panowania królowéj Wiktoryi — alc tego jeszcze nigdy niewidziano, aby król w chwili gdy ma uznać stan prawny swojego państwa, przeciwko zasadzie tegoż stanu prawnego publicznie, uroczyście i stanowczo protestował. Zanadto mamy wysokie wyobrażenie o umysłowych zdolnościach człowieka, będącego przyjacielem Humboldta i Grimma, a protektorem Corneliusa i Tiecka, abyśmy mogli ową mowę tronową za coś politycznego uważać. Czego jéj przedewszystkiem brakuje, to owego wzniosłego entuzyazmu, co w chwili, gdy jeden porządek polityczny zstępuje do grobu, a inny, nowy, odmłodzony, zakwita, męża czynu przenikać powinien. A niejestże Fryderyk Wilhelm IV mężem czynu? Wszakże zazawsze mówi tylko o sobie, jego *ja*, owe skromne tłumaczenie dumnego Filipowego *Jo el re*, występuje na wierzch co chwila — ale jego wzniosła dusza i ścisłe powinowactwo z systematem filozoficznym, wielkiego przyjaciela swojego Hegla, czynią to tak naturalném, tak łatwem do pojęcia, iż to swoje *ja*, kładzie w miejsce bóstwa, swoją wolę w miejsce woli Bożéj, a król. pruskie prawo, w miejsce prawa bożego.

Sądziliśmy wprawdzie, że stósowniéj byłoby o téj mowie mówić w feiletonie, gdy jednakże tylu naszych kolegów wzięło ją za przedmiot ważnych rozpraw, sądziliśmy się obowiązani, poświęcić jéj niniejszy wstępny artykułu.

— Korespondencya ministeryalna donosi, że ministrowie sprawiedliwości i spraw wewn. przygotowują prawo o nabywaniu i utracie praw obywatelskich w Austryi, według projektu zredagowanego przez sekretarza ministeryalnego bar. Buschmann. Przez to nowe prawo, które szczególniéj dla kwestyi kolonizacyi Węgier wielkiéj jest wagi, zniesione będą wszelkie dotąd istniejące różnice między prawami obywatelskiemi rozmaitych krajów koronnych.

— Z dnia 15go lutego telegrafy rządowe oddane będą do użytku prywatnych. Regulamin i taryfa przesyłek z dna 14 października z. r. poddane zostały rewizyi i zmienione w zastósowaniu do przepisów przyjętych w téj mierze w pogranicznych krajach niemieckich; taksy mianowicie są znacznie zmniejszone. Związki telegraficzne z zagranicą wkrótce będą otwarte, tymczasem zaś wyznaczono do przyjmowania prywatnych korespondencyi następujące stacye telegraficzne: Wiedeń, Gradec, Lublanę, Tryest, Linz, Salzburg, Berno, Ołomuniec, Pragę i Oderberg. Taksa wynosi 5 kr. m. k. na milę telegraficzną od depeszy nie obejmującéj więcéj nad 20 wyrazów, od 21 do 60 wyrazów 10 kr. na milę, od 61 do 100 wyrazów 15 kr. Adres, podpis i data wchodzi w taksę. Za depesze nocne płaci się taksę podwójną.

(Z Węgier). Urzędowe dzienniki węgierskie ogłaszają 55 nowych wyroków sądu wojennego w Aradzie, na byłych ces. oficerów, którzy przyjęli służbę w armii powstańczéj, zapadłych. Z tych jednastu b. oficerów z przybocznéj ces. gwardyi węgierskiéj, skazanych zostało na śmierć przez powieszenie, siedmnastu b. oficerów z ces. armii, na rozstrzelanie, inni na więzienie od lat 3 do 12tu. Feldm. Haynau w drodze łaski zmienił karę śmierci na 16letnie więzienie forteczne, obok konfiskaty całego majątku, z niektóremi tylko wyjątkami.

— Ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje zaprowadzenie powszechnego prawodawstwa karnego austryackiego w Węgrzech, Kroacyi, Slavonii i Siedmiogrodzie. Tekst kodeksu karnego zlany będzie z rozporządzeniami po roku 1803 wydanemi, i w ten sposób będzie składał zupełną całość. Zapewniają, że pierwsza część, traktująca o zbrodniach, już jest ukończona.

— Dziennik *Union* donosi z Pesztu: „Że dawni konserwatyści węgierscy na ważne liczą koncesye, zdaje się nieulegać wątpliwości; ścisłe stosunki w jakich zostają z tutejszą władzą wojskową, i nietajona ich dążność do obalenia wiedeńskiego demokratycznego (?) ministeryum, utwierdzają nas w tém mniemaniu. I u nas niezbywa na Gerlachach, którzy szukają postępu w zwiększeniu swojego znaczenia i wpływu. Przywileje i osobiste korzyści, oto całe ich dążenie, wszystko inne jest tylko pozorem. Lecz spodziewamy się, że nasze ministeryum nieupadnie, a marzenia tych panów spełzną na niczém, podobnie jak marzenia Gerlacha w Berlinie.

(*Wiadomości bieżące.*) Organizacya polityczna Galicyi ma być niebawem ogłoszona; kraj ten podzielony będzie na trzy obwody administracyjne, ze stolicami Lwowem, Krakowem i Tarnowem.

— Obiegają znowu pogłoski, o bliskiem wystąpieniu z gabinetu ministra finansów p. Krauss.

— Radzca ministeryalny i prezes komissyi indemnizacyjnéj czeskiéj, p. Kleczańsky umarł w Pradze na cholerę.

— Na ostatniem posiedzeniu tutejszéj rady gminnéj, doniesionem zostało, że ministeryum przyjęło już projekt ustawy gminnéj dla miasta Wiednia, i bezzwłocznie przedstawi go J. C. Mości do zatwierdzenia.

— N. Pan mianował rzeczywistego członka król. akademii w Berlinie dr. Jacoby zwyczajnym professorem matematyki przy uniw. wiedeńskim.

— Organizacya żandarmeryi spiesznie postępuje. Pułk czeski wkrótce już będzie skompletowany. Dowódzcą jego mianowany podpułkownik Kronenberg.

— Nowe prawo stęmplowe będzie, jak mówią, w przeciągu dwóch tygodni ogłoszone. Minister spodziewa się z niego 20 do 25 milionów złr. rocznego dochodu.

— W tych dniach ma wyjść nowy dziennik ruteński, redagowany w duchu ministeryalnym.

— Arcyksiążę Albert przybył 8go b. m. do Pragi, zkąd zaraz odjechał do głównéj kwatery w Theresienstadt.—Pewien proboszcz pragski niechciał dać ślubu pewnemu nauczycielowi, z powodu, że jego narzeczona jest francuską, a on, proboszcz, nieuznaje francuskiéj Rzpltéj.

— Wczoraj przybył tu kuryer gabinetowy francuski p. Thierry, z depeszami swojego rządu dla posła Rzpltéj przy dworze tutejszym.

— Wczoraj przybył także rosyjski kuryer ambasady p. Wassilczyków.

— J. C. Mość sankcyonował przedstawione sobie przez nadkomendanta marynarki wice-admirała Dahlrupp wnioski, względem powiększenia sił morskich państwa.

— Dwie siostry Koszutha, panie Meszlenyi i Ruttkay, bawią obecnie w Wiedniu, w interesach familijnych.

— W ciągu bieżącego miesiąca mają być wydane nowe bony skarbu państwa (Reichschatzscheine); papiery te pod względem artystycznego wykończenia, przewyższają wszystkie inne noty tego rodzaju.

— 27 b. m. komissya assenterunkowa w Koszycach oddała b. kapitana Honwedów Szczepana Görgeya, brata Artura, jako prostego żołnierza, do szeregów ces. wojska.

NIEMCY.

Berlin 11 lutego. Na posiedzeniu Izby I po załatwieniu kilku mniéj ważnych przedmiotów, przystąpiono do wyboru członków sejmu erfurckiego według §§ 84, 85 i 86 konstytucyi niemieckiéj. Obecnych deputowanych było 151; bezwzględna większość 76. Przy pierwszym wyborze otrzymali:

Prezes Auerswald 148, dep. hr. Dönhoff 94, Denzin 84, Möwes 82, Brüggemann 79, Jordan 78, Dahlmann 77, Brünneck 76. Ci więc ogłoszeni jako wybrani na sejm niemiecki, przyjmują wybór i za niego dziękują. W dwóch następnych wyborach dep. Baumstark otrzymał 79, dep. Olffers 92.

Akt zwoławczy sejmu niemieckiego jest ułożony i jutro pójdzie pod obrady rady zawiadowczéj niemieckiéj.

— Jak wiadomo podał rząd na d. 17 grudnia r. z. memoryał dotyczący urządzenia stosunków poznańskich i wniósł następny projekt: Izba zechce zezwolić na wcielenie téj części Księstwa Poznańskiego, która jeszcze do Rzeszy niemieckiéj nienależała. Komissya, do któréj ten projekt był odesłany, odrzuciła go większością głosów 13 przeciw 1, natomiast większością 8 przeciw 6 przychyliła się do następnego wniosku: Izba zechce się przychylić do wcielenia téj części Księstwa Poznańskiego, która jeszcze do Rzeszy nienależała, pod warunkiem że wprzódy Księstwo jako osobna całość rozwiązaném zostanie a części jego wcielonemi będą do pogranicznych prowincyj: Prus, Brandenburga i Szląska. Król miał się okazać zadowolnionym z téj uchwały, jak niemniéj minister spraw wewn. Wszelako bardzo być może że w Izbie II wywoła niemały opór.“

— Obiega tutaj wiadomość, że Dania wypowiedziała zawieszenie broni. Atoli wiadomość ta jest zwyczajną plotką; dalsze trwanie zawieszenia, przedmiotem jest ciągłych negocyacyj. Dania domaga się, aby południową część Szleswiku obsadziły szwedzkie wojska, północną zaś jéj własne. W każdym razie smutną jest rzeczą, iż z nadejściem pory w któréj żegluga najbardziéj jest ożywiona, negocyacye dalekiemi są jeszcze końca.

— 12 lutego. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu Izby II komissya zdawała sprawę z budżetu ministerstwa sprawiedliwości, proponując zmniejszenie pensyi dwóch pierwszych prezydentów z 3,500 talarów na 2,500, a przy innych sądach appellacyjnych na 2,000. Summa wyznaczona na gratyfikacye dla podrzędnych urzędników w ilości 10,000 talarów, zniżoną została do połowy. Budżet sądów niższych w r. 1849 wynosił 4,089,741 talarów, w r. 1850 wprowadzenie sądów przysięgłych i zniesienie sądów patrymonialnych, koszta te do 6,578,963 talarów podniosą, razem więc budżet sprawiedliwości na r. 1850 wyniesie 9,041,326 tal.

Izba I na wieczorném posiedzeniu zajmowała się rozprawami nad drogą żelazną z Akwisgranu do Dysseldorfu; na dzisiejszém posiedzeniu wieczorném wybrani zostali do Erfurtu następni członkowie: Patow, Otto Camphausen, Ambron, Riedel, Lensing, Hesse, Brockhausen, Henryk Arnim, Bodelschwingh, i hrabia Dyhrn.

Austryacki projekt zjednoczenia handlowego niemieckiego przysłano tutaj z Frankfurtu, dla powzięcia od ministeryum instrukcyi, jak wypadnie postępować kiedy rzecz przyjdzie pod obrady. Plan tak wielkiego znaczenia zmieniający zupełnie dotychczasową wewnętrzną organizacyą Niemiec, może być tylko załatwiony w łonie frankfurckiéj komissyi. Zdawałoby się dziwném, że Austrya tak ważne projekta odséła wprost do komissyi, nie zakomunikowawszy wprzódy rządowi pruskiemu, ale gabinet austryacki powodował się ważnemi przyczynami; zamierza bowiem, odwołać się do istniejących stosunków rzeszy i krokiem tym przyczynić do utrzymania dawnego związku. To się wykazuje najjaśniéj z téj części austryackiego memoryału, gdzie mowa jest o utworzeniu kommissyi celnéj. Stała ta magistratura składać się ma z samych członków sejmu rzeszy, przez co wszystkie państwa pojedyńczo, nie zaś jak w związku północnym połączone występować będą. Zdaje się, iż rząd pruski nie odmówi swego przychylenia się, ale w tych projektach austryackich materyalnego połączenia Niemiec, użyje tejże saméj polityki zwlekania, jaką Austrya odpowiadała na pruskie projekta zjednoczenia politycznego.

— Zapewniają, że wielu przysięgłych, którzy zasiadają wspólnie z sądem w owym wielkim procesie odmowy podatków, zeszłéj soboty udali się do ministra spraw wewn. i prosili go, żeby błagał królewską Mość, iżby w razie potępiającego wyroku mogła nastąpić amnestya. *Gazeta Vossa* twierdzi, że w wyższych kołach politycznych już się tym aktem ułaskawienia zajmowano. Dzisiaj miało miejsce posiedzenie sądu przysięgłych w tejże sprawie i na ławce oskarżonych siedział włościanin szląski Bunzel, który obecnie poraz drugi wybrany został deputowanym; obrońca jego p. Volkmar przemawia w ten sposób: dnia 17 listopada 1848 nadprezydent Szląska oświadczył się za odmową podatków, obwiniony poszedł za tym przykładem w d. 24 listopada. Nadprezydent pobiera dzisiaj 2000 tal. i jest członkiem Izby 1széj, a obwiniony siedzi na ławce oskarżonych; że zaś zarzucają obwinionemu rozdawanie plakatów landwerze, to obrońca wywodzi z prawa czynnego oporu, jakie według starych prawników służy poddanym, a mianowicie też Stanom względem zwierzchności. Prezydent każe wyrażenie to zanotować sekretarzowi, a kiedy obrońca w poparciu swego twierdzenia, przytacza znane miejsca z pism Lutra i Melanchtona, prezydujący ostrzega go ażeby się zachował w mierze, bo on nie może cierpieć, ażeby tutaj miano mowy, które uniewinniają zbrodnię stanu. Akt oskarżenia właściciela ziemskiego Räntscha podaje temuż obrońcy sposobność odwołania się, iż w r. 1848 żadnéj skargi przeciw panu Bülow Cummerów niewytoczono.

— Ostatnia nota lorda Palmerstona do gabinetu Duńskiego, w któréj tenże żąda, ażeby zawieszenie broni do 6 miesięcy przedłużoném było, w razie, gdyby nieprzyszło do ostatecznego zawarcia pokoju, ton mowy polityków Duńskich bardzo znacznie zniżyła, tak, iż wnioskować się godzi, iż dzieło pokoju wkrótce dokonaném będzie.

— Korespondent Gazety wrocławskiéj podaje za pewną wiadomość, że nota mocarstw północnych w sprawie wychodźców w Szwajcaryi jeszcze rządowi federacyjnemu doręczoną niezostała.

Frankfurt 8 lutego. *Wezer Z.* podaje wiadomość, która zdaje się nie mieć żadnéj podstawy. „Mówią tu wiele o śmiałych zamiarach demokracyi, których znajomi naczelnicy obrali sobie Frankfurt za stolicę swoich zabiegów. Władze zwróciły właśnie w téj chwili uwagę na te zabiegi. Powiadają, że to jest ogromny łańcuch związków, które ogarniają północne Niemcy, obie Hessye Nassauskie, a nawet sięgają Francyi. Zdaje się nieulegać wątpliwości, że we Francyi gotują się rzeczy, które każą się lękać gwałtownych zamachów na Niemcy (?)“

— Dnia 9 lutego. Obrady nad nowym projektem 4ch królów trwają podobno ciągle, chociaż dzienniki pruskie ufne w sejm erfurtski projekt ten wymierzony jak wiadomo przeciw związkowi pruskiemu, uważają za dziecko, które się już nieżywe urodziło. Gabinet austryacki poraz wtóry zażądał jak najmocniéj, ażeby obrady wcześnie ukończono i natychmiast chwycono się środków urzeczywistnienia projektu. Kiedy sprawa dojdzie na to stanowisko, minister Schmerling ma zjechać do Frankfurtu, ażeby się umówić co do dalszych kroków w sprawie konstytucyjnéj niemieckiéj. Tymczasowo podczas jego obecności w Frankfurcie, ma być wyznaczony zastępca w Wiedniu.

† **Berlin** 11. lut. (K) Sejm się kończy. W ostatnich posiedzeniach swoich, w obu Izbach po dwa razy na dzień odbywanych, chciałby jeszcze przed rozejściem się powlec przynajmniéj cząstkowo szkielet ustawy konstytucyjnéj ciałem praw organicznych. Uchwalono prawo abluicyi według projektu rządowego, które nie zadowolni podobno ani pana, ani chłopka, a zerwie zupełnie dotychczasowy między niemi stosunek. Pan dostanie listy zastawne, a chłop będzie rządowi upłacał renty i stał témsamém pod tegoż bezpośrednim wpływem. Przyjęto na miejsce podatku akcyzowego (od mlewa i mięsiwa) podatek dochodowy. Bankierzy, kupcy, kapitaliści, wielcy posiadacze dóbr czują się prawem tém najwięcéj dotknięci, i widzą w niém swoje zniszczenie. Rząd obstając za tém prawem mniéj zapewne miał na widoku ulgę klass niższych, jak zwiększenie swoich dochodów. Obecnie jest na stole prawo wolności osobistéj, które już przez zgromadzenie narodowe 1848 roku zostało uchwalone i weszło w życie pod nazwą: „akt habeas corpus,“ dziś ma być inném zastąpione. Następnie, jeszcze przed rozejściem się Izb, mają koniecznie być uchwalone prawa ograniczające wolność stowarzyszeń i druku. Do obrady nad innemi nie będzie czasu. Już nad obecnemi dyskusya tylko powierzchownie, tylko dla zachowania formy się odbywa. Izby zmęczone i przerzedzone, urlopami, chorobami jednych, wystąpieniem drugich. Publiczność w konających tych obradach żadnego nie bierze udziału. Trybuny sal posiedzeń zawsze puste. Od chwili poprzysiężenia ustawy konstytucyjnéj obojętność opanowała umysły. Mowa królewska głównie się do tego przyczyniła, otwierając oczy nawet tym, którzy dotąd ślepo wierzyli w dobre chęci rządu. Komentarze do niéj prywatne i publiczne zrobiły resztę. Każden się przekonał, że przysięga króla, który się postawił zewnątrz ustawy, i przysiągł tylko w nadziei, że przez dalszą, dotychczasowéj podobną poprawę (!) tejże, rządzenie uczynione mu będzie możebném— każden, mówię, przekonał się, że przysięga wykonana, bynajmniéj ustawy obecnéj przeciw przyszłym zamachom nie ubezpiecza. Żaden artykuł nie obowięzuje następcy tronu do jéj zachowania. Przy uroczystości poprzysiężenia byli tylko inni książęta przytomni — księcia pruskiego i jego syna nie było. Król przysiągł tylko za siebie. W przypadku śmierci króla, Izby nie mają prawa zebrać się z własnéj woli i mocy. Muszą być zwołane. Przykład króla hanowerskiego w świeżéj dotąd pamięci. Wojsko nie przysięga. Prawo względem odpowiedzialności ministrów zastrzeżone w ustawie, czyż będzie Izbom zawczasu przedłożone? Podatki stałe przechodzą z jednego roku na drugi; Izbom nie służy prawo odmawiania tychże itd. itd. Gdzież więc legalna gwarancya ustawy? pomimo, że przepisy jéj koronie wszelkie dają prerogatywy, narodowi bardzo małe, albo żadne.— Rzeczywiście, formalnie tylko Prussy będą państwem konstytucyjném, istotnie, organizacya rządu małéj ulegnie zmianie. Wszak i forma często skutkiem pracy czasu istotą się napełnia. Zyskamy grunt, niechaj następni silniejszy gmach na nim zbudują. I oświeconym Prussom i Niemcom braknie politycznéj nauki i doświadczenia. Niechaj uczą się w szkole rzeczywistości, czego nie nauczyli się w szkole teoryi.

Dziś i jutro obie Izby sejmowe wybierać będą, każda po 10 posłów do parlamentu erfurckiego Izby wyższéj. Król z swéj strony mianuje 20 członków. Termin otwarcia parlamentu dotąd stanowczo nie oznaczony. Podobno w miesiącu marcu sejm ten będzie zwołany. Prussy zawierają teraz konwencyą militarną z państwami Związku, mocą których kontyngensy tychże przechodzą pod zwierzchną komendę pruską, która niemi wedle woli swéj rozrządza, dając im zwykle miejsca konsystencyi w krajach pruskich, pruskiemi zaś wojskami państwa związkowe obsadza. Konwencye te więcéj mają wagi niż parlament erfurtski, bo siły Pruss militarne niezmiernie zwiększają.

Proces deputowanych zgromadzenia narodowego oskarżonych za odmowienie podatków, przedłuża się i mocno publiczność zajmuje. Jest to proces tendencyjny i podobno rząd w nim odniesie zwycięstwo.

FRANCYA.

Paryż 9 lutego. Zgromadzenie narodowe większą część swego posiedzenia zajęło dyskusyą nad komunikacyami pobocznemi, a następnie przeszło do rozpraw, nad prawem o zniesieniu danin w naturze. Mowa pana Bocher wywołała gwałtowne oburzenie; mówiąc bowiem o usiłowaniach rządu lipcowego, w tym przedmiocie rzekł: „Widziałem już upadek tylu instytucyj, o których trwałości byłem przekonany, instytucyj.....

P. Péan: „np. monarchii.“

P. Bocher: „Tak jest monarchii.“

P. Noël Parfait: „Reakcya jak widać zdjęła już maskę.

Członek z lewéj strony: „Nie kryje się już, ani swoją tarczą ani zamiarami, tak jak p. Ledru-Rollin mówił o demokracyi.“

P. Bocher: „Mówiłem więc....

P. Noël Parfait: „Gdzie pan był 24 lutego?

P. Bocher: „Widziałem upadek tylu praw, o któ-

rych trwałości byłem przekonany, tyle instytucyi, do których byłem przywiązany...

Członek lewéj strony: „Zawołaj pan, niech żyje król!“

Inny głos: „Albo raczéj niech żyje Cesarz. (długi szmer).

P. Bocher: „...że sądziłem, iż prawo o początkowém wychowaniu, zmienioném będzie z kolei. Co się tycze prawa o drogach sądzę, iż ono wywołało skutki jakich się po nich spodziewano; proszę więc zgromadzenia, aby zanim przystąpi do ich zmiany, zbadało dobrze, ażali jest w stanie utworzyć lepsze.“

P. Pacal Duprat: „Obywatele, mniemałem, że rozprawy te wyjaśnione w ten sposób, za nadto się już przedłużyły; dla oszczędzenia więc czasu zgromadzeniu, chciałem się zrzec głosu w obradach ogólnych, ale teraz ubliżyłbym moim obowiązkom, gdybym nie zaprotestował w moim i przyjaciół moich imieniu przeciw słowom, któreśmy dopiero słyszeli. (Tutaj p. Duprat wchodzi w rozbiór samegoż prawa i oświadcza się, że gotów zawsze stanąć w obronie wolności gminnych, które są najsilniejszą podstawą każdego państwa, a szczególniéj zaś każdéj rzeczypospolitéj).

Głosy z prawéj: „Prosimy do rzeczy.

P. Pascal Duprat: „Wzywają mnie, abym wrócił do rzeczy, to było moim zamiarem, ale czyliż nie słowa pana Bocher, przywołały mnie na trybunę. Mówiąc o drogach, o prawie z r. 1836, którego niemamy zamiaru uchylić całkowicie, chociaż pod pewnym względem skuteczności jego nie przyznajemy, z kwestyi téj zszedł do panegiryku ostatnich rządów i ostatniéj monarchii.

Kilka głosów z prawéj: „Badzo dobrze powiedział.“

P. Keratry: „Dobrze powiedział, bo dajcie nam ośmnaście lat rzpltéj, któreby warte były ośmnastu lat monarchii.“ (Liczne oznaki zadowolnienia).

P. Pascal Duprat: „Słowa powyższe, dają mi prawo do odpowiedzi nawet w sposób dotykający osobistości, ale wolę się zamknąć w uwagach ogólnych. P. Keratry dał się słyszeć, że poprzedni mowca mógł słusznie wychwalać zeszłą monarchią.

Głos z prawéj: „Tak jest! tak.“

P. Pascal Duprat: „Być może, że to jest jego przekonanie, ale niech mi wolno będzie mieć inne! Przed chwilą odwoływaliście się do świadectwa rad departamentowych, w téj kwestyi miejscowéj. A więc gdzież są te rady, które we Francyi protestowały na korzyść zeszłych rządów?

Liczne głosy: „Kiedyż one mogły? kiedy się ich w tym względzie radzono?“

Prezes: „Tu nie oto idzie, rozprawy powinny się toczyć nad kwestyą komunikacyj pobocznych.“

Głos z lewéj strony: „Gdzieżeś pan był, gdy p. Bocher mówił o monarchii?

Prezes: „P. Bocher wymówił jedno tylko słowo, które zagłuszono od razu, i już nad nim tyle komentarzy.“

P. Pascal Duprat: „Nie mogę się wstrzymać, abym zataił przed zgromadzeniem dziwnéj stronności pana prezesa. (Szmer z prawéj) Będę umiarkowany, zgromadzenie zna mnie dobrze i może być przekonane, że z drogi przyzwoitości niezejdę.

Prezes: „Przerwałem panu dlatego, aby mu przypomnieć, że nie oto teraz chodzi.

P. Pascal Duprat. „A ja odpowiedziałem panu, że właśnie o to idzie. Nie zaprzeczy mi nikt prawa, że każdą razą, kiedy tylko jeden mówca przywoła na pamięć wspomnienie historyczne, drugiemu wolno jest sprawdzić fakt, tém więcéj, że wspomnienie to dość zręcznie wykręcone, stało się obelgą wyrządzoną dzisiejszemu rządowi. Razem z mojemi przeciwnikami wyznaję, że w kwestyi podatków trzeba być nader ostrożnym, nadewszystko tam, gdzie system finansowy spoczywa na dawnych tradycyach, których dotknąć się nie można bez wstrząśnienia całym gmachem; ale konstytucya nam nakazuje podawać wnioski dążące do ich reformy. Pod wpływem więc tego obowiązku powstaliśmy przeciw podatkowi od trunków, pod jego wpływem chcemy usunąć podatek od drzwi i okien, i pod jego jeszcze wpływem zbijać będziemy bez ustanku waszą teoryą pośrednich podatków. Gdybym nie lękał się zabrania czasu zgromadzeniu, i gdybym miał dokumenta pod ręką może by łaskawiéj raczono słuchać tego, co w tym względzie wyrzekł pierwszy urzędnik Rzeczypospolitéj; one są drukowane, polecam je uwadze zgromadzenia. A zatém p. prezydent Rzpltéj......

P. Goyet Dubignon. „Wszakże sam pan prezydent Rzeczypospolitéj doradzał przyjęcie podatku od trunków.

P. Pascal Duprat. „Obecnie występujemy przeciw daninom w naturze, bo one są przeciwne podatkowi proporcyjnemu, a tém samém przeciwne konstytucyi. Nie oskarżajmy się wzajemnie, niechaj *prawa* nie mówi *lewej*, kiedy ta żąda reformy:

„Oto są anarchiści, wolności miejscowe chcą poświęcić władzy naczelnéj, chcą zniszczyć potęgę moralną państwa.“ Niechaj strona lewa, wyrzecze się myśli jeźli ją ma, że same tylko wspomnienia przeszłości nakłaniają stronę prawą do wnoszenia projektów. Zawrzejmy więc ugodę, jeżeli chcecie; ponieważ robicie ugody i tranzakcye w każdéj kwestyi nawet w takich, które jéj cierpieć nie mogą; w zasadach, w sumieniu; a niech nam wolno będzie, nam którzy bezpośredniéj zapewnie wyobrażamy Rzeczpospolitą, którzy ją bronimy bez ustanku i do jéj obrony jesteśmy obowiązani..... (Liczne głosy i szmer z prawéj.) P. de Maleville: Toż samo kiedyś mówiła szlachta.

P. Pascal Duprat. Nie wciskam się do herbarza; republikanie nie myślą o szlachectwie inném jak tylko o obronie konstytucyi, o ożywieniu naszego systematu socyalnego tym duchem, którym konstytucya jest przeniknioną; tego klejnotu żądam i przekonany jestem, że pan de Maleville mimo herbu swego dawnéj daty, zechce ze mną podzielić to nowe szlachectwo.

„Ażeby zakończyć rozprawy, odzywam się raz jeszcze: niechaj strona prawa pozwoli nam występować, jakto jest naszym obowiazkiem, przeciw systemowi podatkowemu, przekazanemu nam przez monarchią. Niechaj nie mniema, że te wystąpienia są ciągłemi atakami na społeczeństwo, bo tego niemamy na celu, i owszem, niechaj uwierzy, że wyjawiając te myśli na trybunie, ulegamy tylko głosowi obowiązku. A zresztą kiedy strona prawa, a przyjdzie ten czas, zmuszona będzie domagać się téj tolerancyi, któréj teraz sama niema, ja naówczas ogłoszę się jéj stronnikiem, ale teraz członkom strony lewéj, którzy przychodzą tutaj reklamować, niechaj oszczędzi tych obelżywych zarzutów“.

Zgromadzenie uchwala, że kwestya po raz wtóry przejdzie pod rozprawy.

— Wieści o zmianie ministeryalnéj coraz są głośniejsze, mówią nawet, że ze zmianą ministeryum pojawi się nowe pismo prezydenta do Zgromadzenia. Upadek ministeryum jest bardzo prawdopodobny. Ale trudniéj przewidzieć jacy będą następcy. Oto jest artykuł z *Bulletin de Paris*, który obecne stanowisko téj sprawy dokładnie wyjaśnia:

„Prezydent Rzeczypospolitéj przekonał się nareszcie, że dłużéj ministeryum dzisiejszego utrzymać nie może, ministeryum niedołężnego w czasach spokojnych, a cóż dopiéro w czasach burzliwych o jakie nietrudno. Nieudolność pana Barrota jest jedną z największych klęsk dla rządu; zamiast podnosić jego powagę w obec Zgromadzenia zdolnością oratorską, poniża go za każdą razą kiedy się odezwie. W administracyi niedołężny, rady sobie dać niemoże; wieści z departamentów są zastraszające, alarmują miasto, a minister spraw wewn. w obec tych groźnych symptomatów milczy, bo nic powiedzieć nieumie. Prezydent widzi to, i to tém bardziéj, że w czynach władzy chciał energii i szybkiéj decyzyi, a przekonał się, że ajenci wybrani zawiedli go najzupełniéj.

„Z drugiéj strony kierunek spraw zagranicznych, zwłaszcza na wiosnę, w chwili tak krytycznéj, powinien należeć do ręki nieco bieglejszéj. Nieudolność jenerała Lahitte może nas skompromitować. Jestto człowiek uczciwy, pełen dobrych chęci, sumienny, ale w dyplomacyi nie biegły, taktyki politycznéj nieżna. Z przykrością wczoraj widziano, że zamiast zabrania głosu naprzód, jakto postanowiono na radzie ministrów, ustąpił miejsca panu Piscatory, a co gorsza, dozwolił jenerałowi Cavaignac, naturalnemu przeciwnikowi i współzawodnikowi prezydenta, przemówić niejako w obronie rządu i w interesie ministra. Ta niezręczna polityka niepodobała się prezydentowi i wszystkim jego przyjaciołom. Uznano więc, iż potrzeba koniecznie zmienić przynajmniéj tych dwóch ministrów, lecz ponieważ pan Parieu nie ziścił nadziei które na nim pokładano, a szczególniéj też, że wśród rozpraw nad prawem o wychowaniu okazał się bardzo słabym, postanowiono więc jego tekę poruczyć komu innemu.

„Prezydent, jak nas zapewniają, myśli utworzyć nowy gabinet, składający się z ludzi górujących zdolnościami, między którymi mają zostać: p. Rouher przy tece sprawiedliwości i p. Fould przy tece finansów. Prezydent stanowczo myśli wezwać pana Molé, jako człowieka, którego imie odnosi się do owych świetności administracyjnych za czasów cesarstwa, i którego wpływ jest bardzo znaczny. Proponowano liczne kombinacye, myślano z początku o p. Leonie Faucher, ale lękano się jego wymowy silnéj niezawodnie ale nie stałéj, jego stronniczości politycznéj, która się wiąże z ideami i ludźmi opozycyi monarchicznéj, a wreszcie antypatyi, jaka względem niego panuje w łonie legitymistów, przeciw którym występował zawsze, tak w kwestyach politycznych jak i osobistych. Niema więc już o nim mowy, myślano znowu o wprowadzeniu panów Molé i Dufaure; razem byłyby to dwie ogromne podpory dla rządu który ich tak bardzo potrzebuje. P. Dufaure zmienił się dużo, zawsze wotuje z większością, ale z prezydentem jest najgorzéj, a wprzódy trzeba pomyśleć o zgodzie z większością. Wpływ pana Molé może ułatwić te trudności.

„Ale p. Molé jestto człowiek zanadto znakomity, zanadto wielki w kraju, zanadto potężny w większości, a wreszcie zanadto dbały o swoje znaczenie w Europie, aby mógł wstąpić do gabinetu wywołanego chwilową okolicznością. Chciałby on, aby p. Thiers wszedł razem z nim. Tutaj nowa nasuwa się trudność. P. Thiers, chociaż teraz znacznie zdrowszy, niechce wziąść czynnego udziału w rządzie; oświadcza, że gdyby okoliczności były stanowcze, gdyby kraj miał stanąć nad przepaścią, poświęciłby chętnie resztę dni swoich na usługi kraju, ale nie sądzi, aby chwila obecna była już tak niebespieczną, iżby od niego wymagała téj wielkiéj ofiary. Zresztą p. Thiers obiecuje pomoc gabinetowi p. Molé, któryby także był wspierany przez pana Berryer, a szczególniéj też przez jenerała Changarnier. Gdyby więc do nowego gabinetu chciał należeć p. Dufaure, większość przyjęłaby go z radością“.

Wczorajsze posiedzenie ministrów w Elizeum, zajęte było dyskusyą nad sprawą szwajcarską, która widocznie straciła na wadze, a to w skutek koncesyi rządu federacyjnego. Wszakże dzienniki ultra konserwacyjne utrzymują, że sprawa jeszcze nieukończona, że nietrzeba wierzyć obietnicom rządu federacyjnego, ani jego zobowiązaniu się względem wypędzenia wychodźców. Trzeba, dodają też dzienniki, aby czyny zgadzały się ze słowem, aby Szwajcarya niewpuszczała tych jedną bramą, których wypędziła drugą. Dopóki więc wszyscy niebezpieczni wychodźcy niebędą wydaleni, stanowisko północnych mocarstw względem Szwajcaryi zmienić się niemoże. Wszakże, dziennikom tym łatwo można odpowiedzieć: wydalenie p. Mazzini jest już pierwszą rękojmią uczciwego postępowania Szwajcaryi.

Sprawę grecką można już uważać jako ostatecznie załatwioną. Debaty czynią nad nią nustępujące uwagi: „Król Otto niedzisiaj dopiero poznał nieżyczliwe zamiary Palmerstona względem Grecyi i dla tego oddawna nakreślił swemu rządowi plan postępowania. Wie o tém, że małe królestwo walki z Anglią wytrzymać nie jest w stanie, ale może pozostać w biernym oporze lub też abdykować. W téj chwili chwycił się pierwszego środka i rzekł: „Blokujcie moje porty, zabierajcie okręta, nadużywajcie przewagi waszych sił — ja odwołuję się do sądu Europy, a nawet saméj Anglii. Ale niewątpimy, że gdyby sprawa na drodze przyjaznéj załatwioną niebyła, król musiałby wyrzec się korony, gdyż niepodległości greckiéj obronićby niemógł. Jakieby stąd wypadło powikłanie interesów europejskich, odgadnąć nietrudno, trzeba się więc cieszyć, że pośrednictwo francuskie tak smutnym następnościom zapobiegło.

Wieści o rozruchach jakie miały wybuchnąć w Lyonie, były powodem zupełnéj nieczynności na giełdzie. Papierów kupowano mało; wszakże renty 3% (58 — 50) podniosły się o centimów. Renty 5% (96 — 50) podniosły się tylko o 10 centimów.

Paryż 7 lutego. (Kor.). Po dwónastudniowéj wojnie z drzewami wolności, po czterodniowych nieznacznych zaburzeniach Paryża stolica ta Francyi, od dnia wczorajszego zdaje się na nowo używać spokoju. Znikły drzewa wolności, znikły tłumy i ruchy pospólstwa, ale w sercach wielu paryżanów pozostało bardzo niemiłe wrażenie, a w większości ludności paryzkiéj pozostała zemsta, która prędzéj czy późniéj nastąpi niezawodnie.

Wstrzymując się od przedwczesnego sądu o rzeczach, których jestem naocznym świadkiem, mam przecież opisać to co się stało i jak się stało.

Prefekt policyi, w środku jeszcze przeszłego miesiąca wydał rozporządzenie, aby drzewa wolności, te co uschły, zostały wyrwane i produkt z nich, by był rozdzielony między biednych na opał.— Drzewa te znikły w przeciągu dwóch dni i nikt się na to nie żalił. Dnia 27 stycznia tenże prefekt pan Carlier, wydał nowe rozporządzenie, aby wszystkie drzewa wolności źle zasadzone, to jest przeszkadzające wolnemu przepływowi ludności, lub pojazdów były wyrwane.

Od dnia tego wojna na wszystkie w ogóle drzewa wolności zaczęła się, bo policya mając inne sekretne polecenie, ścinać poczęła nocami wszystkie drzewa, które nawet najmniejszéj swoim istnieniem nikomu nieprzynosiły szkody, najmniejszéj nieprzyzwoitości. Śmiało nawet mogę powiedzieć, że wiele z nich zdobiło dość zręcznie ogromne place częstokroć zupełnie puste. Tym sposobem znikły drzewa w ogrodzie Tuilleryjskim, w ogrodzie botanicznym, na ogromnym placu Maubert, przy kolumnie Vendôme itd. itd.

Kilka małych zaburzeń poprzedziło wszakże ostatnich dni zaburzenia, były one niewinne lub mało znaczące i skończyły się na zaaresztowaniu kilkudziesięciu osób, lub na bójce z sierżantami miasta, która najczęściéj była bardzo niekorzystna dla tych ostatnich.

Wszakże drzewo wolności na placu Parvis-notre-Dame przed kościołem stało ciągle. Drzewo to było zasadzone i pobłogosławione przez ś. p. arcybiskupa d'Affre, zmarłego z odebranych ran na barykadach, czasu powstania czerwcowego w 1848 r.

Wyrobnicy paryscy widząc, że równie ważne drzewa, jak np. drzewo wolności na placu de l'Hôtel de Ville i na placu du Chatelet zostały nocami ścięte, powzięli obawe i o drzewo na placu Parvis-Notre-Dame i przez sześć nocy ciągłą przy nim wartę odbywali. Przecież w niedzielę rano z zadumieniem wszystkich prawie mieszkańców, i to drzewo uległo pod przemocą policyjną, a szczątki jego pozostałe rozerwane zostały i rozdzielone pomiędzy robotnikami, jako największe relikwie.

Kilka drzew wolności jeszcze stało na pniach, a zwłaszcza na placu Carré St. Martin i przy bramie Śgo Marcina. Zawieszono na nich nowe trzykolorowe chorągwie, a nawet zaczepiono tablicę z wypisaniem artykułu prawa karnego za zniszczenie pamiątek ludowych, monumentów, pomników itd. Policya wybierała się zniszczyć i te dwa drzewa. Lud przez kilka nocy strzegł ich z naj-

większą pilnością. Trzeciego dnia, tłumy ludu otaczały ulice poblizkie i place tak dalece, że wszelki przepływ ludności był zatamowanym, Sierżanci miasta chcieli tłumy rozegnać, a ztąd bójka, w któréj jeden wyrobnik i jeden sierżant miasta życie stracili.

Tłumy te i zamieszania trwały dni cztery. Gwardya narodowa ani wojsko się nie mieszały. Rząd i minister spraw wewnętrznych wydali proklamacye. Nareszcie jenerał Changarnier chcąc krótko skończyć całą rzecz, mimo przyrzeczeń ministra, wpadł z dwoma pułkami i sapery w oczach pospólstwa ścieli te oba drzewa.

Na zajutrz deszcz i wiatr ogromny rozpędził tłumy i dziś wszystko jest spokojném.

Szczegóły dalsze macie w dziennikach paryzkich. Równie jak awantura jen. Lamoriciére.

Sprawa szwajcarska codzień nowéj nabiera wagi. Jenerał Dufour pisał do prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj radząc, aby się Francya do niczego nie mieszała. Kwestyę emigrantów przyrzekł sam załatwić, a w razie nowych kłótni dyplomatycznych lub wojennych, dać krótką, ale bardzo ważną naukę agressorom.

SZWAJCARYA.

Bern 6 lutego. Jeden z pogranicznych departamentowych dzienników francuskich donosi, że demokraci szwajcarscy z wychodźcami rozmaitych narodów mają mieć walne posiedzenie w Lozannie d. 10 lutego, na którém traktować się będą najważniejsze sprawy polityczne.

— Dnia 7 lutego. Poseł angielski p. Lyons, oddał wczoraj wizytę prezydentowi związku i, jak mówił, zajmował się z nim rozbiorem sprawy, która skłania mocarstwa sąsiednie do tak groźnego wystąpienia. W Zurichu znajduje się od kilku dni Herwegh.

WŁOCHY.

Opinion publique utrzymuje, iż Ojciec ś. postanowił nareszcie wrócić do Rzymu, a to, ażeby czémprędzéj ukończyć tę walkę, która się wszczęła między jenerałem Baraguay d'Hilliers i komisyą rządową. Odwołuje się w tym względzie do artykułu z *Osservatore Romano*, który wykazuje, że walka ta na prawdę się wszczęła. Oto jest zacytowany artykuł:

„Dla wyświecenia ucieczki p. Achillego, zatrzymanego w zamku ś. Anioła, winniśmy opowiedzieć fakta. Jan Achilli poddany papiezki, przyjęty do zakonu Dominikanów, opuścił go w r. 1841 i udał się do Anglii, gdzie wyrzekłszy się religii katolickiéj przyjął protestantyzm, którego gorliwym stał się opowiadaczem. Kiedy więc Rzym otworzył pole nieprzyjaciołom tronu i ołtarza, wrócił on do stolicy i począł pracować nad pomnożeniem wyznawców nowéj swojéj religii. Po zajęciu Rzymu przez francuzów i przywróceniu rządu prawnego, Achilli został uwięziony w zamku ś. Anioła i oddany władzy duchownéj. Proces postępował swoim trybem, kiedy 18 b. m. wezwano go do sądu wojennego francuzkiego jako świadka. Aczkolwiek przełożony niemiał chęci wydania obwinionego, uległ nareszcie prośbom i kapitana któremu oddał Achillego, osobiście uczynił odpowiedzialnym za dostawienie więźnia. Wszakżeż d. 28 doniesiono przełożonemu, że Achilli podczas inkwizycyi korzystając z zajęcia kapitana inkwizytora, mimo obecności żołnierzy, znikł w ten sposób, że nic więcéj o nim nie wiemy."

Debaty donoszą z Rzymu pod d. 1 lutego: „Według wiadomości czerpanych w najautentyczniejszych źródłach, Ojciec ś. opuści Portici 15 lutego, chociażby też kwestya pożyczki, ostatecznie załatwioną nie była. Ojciec ś. uda się na Capuę, Mola di Gaete, Fondi, Terracine i Velletri. Obawiano się, aby ucieczka dr. Achillego i uwolnienie Cernuschiego przez sądy francuzkie, nie stały się znowu powodem wstrzymania przyjazdu; lecz obawa była płonna. Jen. Cordova spóźnił odjazd trzech swoich batalionów, aż do chwili, w któréj będzie mógł przyjąć Ojca ś. na granicach państwa Neapolitańskiego i odprowadzić do przednich straży francuzkich.

Constitutionnel zamieszcza te same wiadomości i dodaje: „W zamku św. Anioła uwięziono człowieka obwinionego o zadanie śmiertelnego ciosu nieszczęśliwemu hr. Rossi. Człowiek ten zowie się Felix Neri, urodzony w Rzymie. Aresztowano go w Ankonie w chwili, gdy pod fałszywem nazwiskiem domagał się wizy paszportowéj do Grecyi, gdzie go miał przewieźć parowiec angielski".

— Pałac Braschi w Rzymie kupiony został przez księcia Leuchtenberskiego za 600,000 piastrów (3,280,000 fr.).

— Korespondent *Débatów* donosi z Turynu 5go lutego, że w nowych wyborach stronnictwo radykalne zostało znowu pobite, gdy konserwatyści na 18 elekcyi w 12tu potrafili się utrzymać.

— W teatrze Carignan w Turynie, odegrano dosyć nędzny dramat, który ściągnął mnóstwo słuchaczy. Dramat nosi nazwę: *„Oblężenie Aleksandryi"*. Rzecz dzieje się za czasów Barbarossy, lecz jak łatwo pojąć, mnóstwo w niéj alluzyi do dzisiejszych czasów. Ambasador austryacki reklamował z tego powodu u rządu. Pan d'Azeglio za całą odpowiedź przesłał mu kilka numerów dziennika *Operaio* (Robotnik) wychodzącego w Medyolanie, w którym zamieszczono najbrudniejsze potwarze na króla Wiktora Emmanuela. Zwrócił nadto uwagę ambasadora, iż pod rządem konstytucyjnym dzieje się wiele rzeczy, których zabronić niepodobna, a zaś w mieście ogłoszoném w stanie oblężenia, niemożna wydawać wojny obcemu monarsze niejako bez zezwolenia władzy. Sprawa na tém stanęła."

LISTY
z Ameryki północnéj.

V.

Saint-Louis 15 sierpnia 1849.

(Ciąg dalszy.— Zob. Ner 37.)

„Umyślnie opowiadam panu szeroko te szczegóły, aby wybić mu z głowy dość powszechne w podróżnych uprzedzenie, że Ameryka jest krajem jednostajném. Jest najmniéj dwadzieścia Ameryk i zawsze będziesz pan miał racyą, chociaż dwadzieścia o niéj różnych zdań powiesz. „Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych są do najwyższego stopnia niegrzeczni, mówi p. Trollope i mówi prawdę." Grzeczność ich dla dam zawstydza najoświeceńsze ludy Europy" powiada p. Forster w świeżéj podróży, a powiada znowu prawdę. W Bostonie nie wolno palić fajki na ulicach; w nowym Orleanie więcéj nawet wolno. W Texas mieszkają sędziowie i jenerałowie na wzór Petersa, w Nowéj Szkocyi chodzą duchy, widziadła i zmory. W tym kraju mglistym choćbyś żył najspokojniéj z ludźmi, nie unikniesz zwady z umarłymi.

„Ale wracam do Van Puttena, który przed moim ojcem rządził i mieszkał w zatoce Podkowy. Było mu tam bardzo dobrze. Radowało jego serce holenderskie owo pustkowie dostatnie i ciche. Puszczał na wszystkie strony pełną gębą kłęby dymu tytuniowego, a cera jego rumiana jaśniała widocznem szczęściem. Stary tamtejszy mieszkaniec opowiadał mi, że ta duma właściciela i nawykłości niemieckie zrobiły z niego osobliwszą figurę: żegnając się z żoną, oddawał jéj zawsze ukłon głęboki, a wielkiéj laski z ręki nie wypuszczał. Żyjąc na pustyni godnéj Robinsona, zaaklimatyzował etykietę, któréjby się nie powstydził mistrz ceremonii lub radca nadworny. Znajdziesz pan jeszcze dosyć takich oryginałów, jeżeli zwiedzisz Halifax, Terre-neuve, i tę starą Arkadyą którą Normandowie założyli. Przenikniony uczuciem wielkości swojéj feudalnéj, przeniesiony tak dziwacznie w głąb boru, w rannych spacerach kazał chodzić za sobą chłopcu, który oburącz dźwigał ogromny dzban piwa. Cieszyła go owa niezmierna przestrzeń ziemi, lasów, łąk, a nawet widok bałwanów morskich, co wszystko wydawało mu się pokornym niewolnikiem; nadymał się więc i podpierał boki, popijając wódkę z własnego zboża pędzoną. Żadne plemie, nie ma w sobie tyle wrodzonego uczucia własności, ile go ma plemie niemieckie. Nasz właściciel po wieczorze przesiadywał na *swojéj* górze, trzymając *swój* dzban piwa i z roskoszą poglądając na *swój* horyzont, kiedy ptaki drapieżne kołowały nad jego głową, a miliony świecących robaczków na szczyście leśnym wskazywały mu granicę jego monarchii.

„Pewnego razu po zachodzie słońca, siedząc otoczony płaszczem swojéj majestatyczności, ujrzał, iż wierzchołki niektórych przylądków których brzegi kończyły się podzierganym rąbkiem, błyszczały jakiemś dziwném, niepojętém zjawiskiem. Były to ognie czerwone, na których migały i nagle znikały czarne cienie; światełka te jakby błyski fosforyczne, pojawiały się regularnie.

„*Gut Gott!* Co to być może, zawołał.

„Jako prawdziwy Niemiec sądził z początku, że to są czary. Bylito zaś po prostu krajowcy z pokolenia Miamis, którzy odwiedzali ojców swoich pochowanych na tych brzegach. Panował naówczas pokój z Anglią, ale nie byłto pokój pewny, przypominali oni sobie owe wojny wytępiające, pamiętali że Anglicy nie mogąc uniknąć ich spustoszeń, nakładali cenę na ich głowę; 30 ff szt. za żywego, 25 za czaszkę zabitego; wyborny sposób, jak pan widzisz, zrobienia sobie z nich przyjaciół. Zresztą Francuzi powiedzieli im, że Anglicy, Holendrzy i Niemcy to są właśnie ci sami żydzi co ukrzyżowali Zbawiciela. Tacyto byli sąsiedzi, którzy od czasu do czasu przychodzili oddawać cześć zwłokom ich zmarłych i odwiedzić owe wzgórza, gdzie jeszcze dzisiaj spoczywają popioły ich ojców.

„Dopełniły właśnie wspomnianego obrzędu owe tańczące cienie, które nasz Holender spostrzegł niespodzianie i począł się trochę niepokoić z podobnego sąsiedztwa. W odpowiedzi więc na owe sygnały, zapalił ogień na szczycie wzgórza, który gdy dzicy spostrzegli, poczęli krzyczeć radośnie i nazajutrz oddali uroczystą wizytę panu swemu w Zatoce Podkowy. Na czele deputacyi szedł poważny starzec siwobrody i z zatkniętemi włosami na wierzchu głowy. Rozpoczął taniec wojenny i wystąpił z piękną mową, z któréj Holender nie zrozumiał ani słowa, co go wszakże nie wstrzymało, iż odpowiedział również piekną oracyą w *platt deutsch*, któréj dziki także nie rozumiał, ale słuchał z wielką powagą. To tylko było widoczne, że w ręku Van Puttena groźnie błyszczał ogromny pistolet, a dziki wywijał pałką nad głową Holendra. Ukłoniono się sobie nader ceremonialnie i na tém skończyła się konferencya.

„Byłoto wielkie nieszczęście dla Van Puttena, że nie umiał języka krajowców; dowiedziałby się z téj pięknéj przemowy którą szanowny przewodnik wytańczył i wyśpiewał, iż dzicy żądają od niego aby nie popełnił zbrodni, naruszając popioły ich ojców. Dowiedziałby się także że znaczna część tych szanownych zwłok, spoczywa właśnie w jego terytoryum pod cieniem niektórych drzew wspaniałych, które mu starzec pokazywał, ale na próżno, bo Holender niewiedział wcale o co chodziło.

„Trzeba zaś wiedzieć, że Van Putten prowadził handel drzewem, korzystając z ogromu sąsiednich borów i taniości przewozu; w tym celu zbudował mały statek, którym sterował przewybornie; ale na nieszczęście, w kilka tygodni późniéj, dotknął się owych świętych drzew i tegoż samego dnia wracając z swojéj senioralnéj przechadzki zastał drzewa popalone, krzewy wyrwane z korzeniem, żonę i dzieci zamordowane. Został się tylko jeden dom dla tego, że go budowali Francuzi sprzymierzeńcy Miamisów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 14 lutego. Banknoty 95. — Pruski kurant $4\frac{1}{2}$ — Imperyały ros. 34 26. — Ruble srebrne nowe. $100\frac{1}{2}$ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. $99\frac{3}{4}$. Cwancygiery srebrne —.

Kurs wiédeński z dnia 12 lutego. Metaliki $95\frac{1}{10}$. — Nowa pożyczka $84\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1140. — Akcye Kolei żel. $109\frac{1}{2}$. Agio od złota. $19\frac{3}{4}$. Agio od srebra $12\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 12 lutego. Dukat holenderski Złr. 5 14. — Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 11 kr. — Polski kurant 1 19. — Rubel sr. ros. 1. 46. — Galicyjskie Listy zastawne 99. 54.

Kurs wrocławski z d. 13 lutego. Banknoty austr. $91\frac{1}{3}$. Polskie papiery 96. — Listy zastawne Król. Polsk. $95\frac{1}{6}$. — Akcye koleižel. Krako.-górno-szląs. 74.

TEATR NARODOWY. W niedzielę d. 17go lutego pierwszy raz: **Bravo Morderca Wenecki.**

SPROSTOWANIE.

KONCERT pana Władysława Iżyckiego we wczorajszym Nrze „Czasu" na 17 b. m. zapowiedziany, odłożony na poniedziałek d. 18 b. m.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY W ciągu od	dnia do
14	2	27" 6. "' 72.	— 0.° 2.	1."' 38.	pn. zah. słaby	pochmurno	śnieg		
"	10	" 8. 20.	— 1. 2.	1. 54.	zachod. "	pog. z chmur.		† 0.° 2	— 1°. 2
15	6	" 7. 87.	— 3. 8.	1. 42.	zpł.zachod."	pogoda			

W DRUKARNI CZASU.